

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiacie.

Adres telegr. „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 25 sierpnia 1927.

Nr. 100

Wojna światowa Niemców niczego nie nauczyła.

Niemcy szykują się do nowej wojny.

Wybuch wojny światowej jedynie i wyłącznie Niemcy spowodowali, a mianowicie ich buta, ich zarozumiałość, ich zachłanność, ich niepomysłowa żądza panowania nad całym światem. Widząc takie dążenia inne państwa zawarły między sobą sojusze, aby móc się przeciwstawić zachłannym dążeniom germańskim. I stąd to poszło, że po wybuchu wojny, którą swoją drogą Niemcy wypowiedzieli, przeciw nim stanął prawie cały świat, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że w razie wygranej niemieckiej dostałby się pod but niemiecki. Wojna światowa zakończyła się całkowitym pogromem Niemców. Drogo przypłacili Niemcy swą butę i zachłanność. Krocie poległych, jeszcze raz tyle kałek wojennych, utrata kilku prowincyj, długotrwałe krwawe wewnętrzne rewolucje i rewolucyjne drgawki, rozmaite upokorzenia, przejściowa ruina finansowa, utrata floty wojennej, dość znaczne odszkodowanie i inne przykre i ciężkie warunki, które zwycięscy im nałożyli, to bądź co bądź dość wysoka i znaczna cena, którą zapłacić musieli za swą pychę i żarłoczność. Przypnać trzeba, że zwycięska koalicja jeszcze dość oględnie się obeszła z Niemcami, ale bądź co bądź i to, co ich spotkało, było dość dotkliwie i przykre dla nich i powinno było stanowić zbawienną naukę, że tak w przyszłości postępować nie należy, nie chcąc się narazić po raz wtóry na podobną, albo jeszcze gorszą katastrofę. Tymczasem Niemcy z wojny światowej i jej wyniku niczego zgola się nie nauczyli. Jak przed wojną, tak i po wojnie światowej rozdmuchują nieustannie w narodzie bezgraniczną nienawiść do innych narodów, rozpłomieniąją żądze odwetu i zachłanności i szczerzą do nowej wojny szczególnie przeciw Polsce. Jak przed wojną tak i obecnie zbroją się i przygotowują gorączkowo do wojny. Nie pamiętają o tem, że nowa wojna stać się może i nowa klęska dla nich. Nie zdają sobie sprawy z tego, że każda wojna to hazard bardzo ryzykowny, gdzie można dużo zyskać, ale jeszcze więcej stracić, gdzie po jej rozpoczęciu nigdy nie można przewidzieć, kiedy i jak się skończy. Jednym słowem wojna światowa Niemców niczego nie nauczyła, w niczem nie zmieniła ani ich ducha i usposobienia ani ich postępowania.

Każdy trzeźwo patrzący widzi i musi widzieć, że Niemcy całą siłą pary prą do nowej wojny, że się do niej sposobą gorączkowo i że ona stanie się nieuniknioną, o ile państwa koalicyjne zawczasu tym zbrodniczym poczynaniom niemieckim nie położą kresu. Jeszcze dziś jest czas, ale później, gdy Niemcy zupełnie się wylizają z ran wojennych i nabiorą po usunięciu okupacji należytego rozmachu, to już doprawdy nic ich nie powstrzyma od rzucenia się na nowo na swych sąsiadów, a na Polskę w szczególności. Wprawdzie nie znaczy to jeszcze, by Niemcy w tej nowej wojnie koniecznie musieli zwyciężyć i pognać tych, których by pragnęli. Bo jeszcze zawsze tak jest, że chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Nigdy Niemcy nie byli silniejsi jak przed wojną światową i dużo jeszcze wody z ich rzek upłynie do morza, zanim osiągną taki stan rzeczy, jak przed wojną, a mimo to musieli ulec i dlatego nie należy przesądzać ew. wyniku przyszłej wojny. Może właśnie na nich spełnić się do przysłówia: że kogo P. Bóg chce ukarać, temu odbierze rozum. Jedną przegrana wojna i jedna dotkliwa klęska nie była jeszcze widocznie w stanie wyleczyć ich z ich zaślepienia i szowinizmu i że im koniecznie potrzeba jeszcze większej katastrofy, jeszcze dotkliwszych cięgow i nauczki, by wreszcie się poprawili i zmienili. Ale na grożące światu ze strony zaślepionych w swym szowinizmie Niemców nie należy zamykać oczu, raczej zdając sobie z niego sprawę, należy i Entencie jak nie mniej nam uczynić wszystko, aby je albo uchylić albo się jemu zwycięsko oprzeć.

Gdzie Niemcy wszędzie nie maczają palców.

Rząd sowiecki wspomagał powstanie w Marokku bronią i pieniędzmi, a Niemcy przydziałem oficerów.

Paryż, 16. 8. „Le Matin“ ogłasza korespondencję, wymienioną pomiędzy attaché wojskowym Sowieców w Paryżu Wołkowem, ambasadorem sowieckim w Berlinie Krestińskim i Gallaherem w Londynie.

Korespondencja ta świadczy o współpracy rządu moskiewskiego z kierownikami 3-ciej międzynarodówki, współpracy, mającej na celu dezorganizowanie życia w kolonjach francuskich i wywołanie powstania szczerpów marokańskich. 4-go stycznia 1927 r. Kominternu paryski polecił Gallaherowi wysłać Riffenom na koniec stycznia broń i amunicję, mianowicie 2.500 karabinów i 1.500 strzelb. Gallaher odpowiedział w dniu 8 stycznia, iż w sprawie dostawy tego materiału koniecznie jest zwrócić się do firmy Dundee, a w sprawie transportu drogą morską — do pewnego niemieckiego towarzystwa okrętowego w Anglii. W trzy dni później Komintern moskiewski postanowił utrzymać i poprzeć komitet pomocy Riffenom, aby działania nieprzyjacielskie mogły być podjęte z wiosną.

16-go stycznia r. b. ambasador Krestińskij pisał

do Wołkowa, iż niezbędnem jest wyszukać dla komitetu pomocy Riffenom fachowych oficerów niemieckich. Dodał przytem, iż major Jurgens otrzymał z niemieckiego sztabu generalnego ważne informacje o Maroku 21-go stycznia, a następnie 29-go stycznia Gallaher pisze do Wołkowa, że otrzymał w styczniu z „Arcosa“ 10 tysięcy pesetów i amunicję. Karabiny maszynowe i rewolwery, używane w armji brytyjskiej, zostały już naładowane na okręt.

W dniu 31. stycznia Kamieniew wystosował z Moskwy do Komiternu hiszpańskiego w Paryżu długie pismo, wyluszczone plan operacji w Maroku i przewidujące obalenie obecnego ustroju w Hiszpanji. 18-go marca r. b. Wołkow w liście do przedstawiciela wojskowego Sowieców w Maroku Arkassowa komunikuje mu o specjalnym rozkazie komitetu rewolucyjnego wzmocnienia działalności powstańczych szczerpów w celu osiągnięcia namacalnych wyników, któreby pomogły w wykonaniu planu.

Delegacja polska na sesję jesienną Ligi Narodów.

Warszawa, 21. 8. Min. Zalewski niedomagający od dłuższego czasu, nie będzie zapewne mógł wyjechać do Genewy na początek obrad Ligi Narodów, naznaczony na dzień 1 września.

Wyjazd min. Zalewskiego do Genewy będzie opóźniony o kilka dni. Przypuszczają, iż w obradach genewskich weźmie minister udział dopiero koło 10-go

września.

W skład delegacji polskiej na sesję jesienną Ligi wchodzi min. Zalewski, jako pierwszy delegat Polski, p. Sokal, jako drugi delegat, poseł polski w Bernie p. Modzelewski, oraz komisarz gen. Rzpłitej w Gdańsku minister Strassburger.

Głos „Kurjera Poznańskiego“ w sprawie gen. Zagórskiego.

„Uważamy, że w państwie cywilizowanym człowiek nie może zginąć, tak, jak przepadł gen. Zagórski. Są bowiem tylko dwie możliwości: albo gen. Zagórski uciekł, a w takim razie władze popełniły niestychane niedbalstwo, zwłaszcza, że niewypełniono, zdaje się wszystkich formalności, koniecznych do wypuszczenia więźnia na wolność: albo gen. Zagórskiemu stało się jakieś nieszczęście, które musi być wyświetlone jak najprędzej w interesie państwa, narodu i rządu. Każdy dzień bez konkretnych wiadomości potęguje, niestety, obawy o jego los. Wydaje się bowiem uieprawdopodobnem, by dotychczas policja nie znalazła go, o ile się ukrywa w Polsce, gdyż gdyby był zagranicą, nie potrzebowałby zapewne zatajać swego miejsca pobytu.

Były czasy, kiedy ludzie ginęli bez wieści. Lecz były to czasy średniowieczne lub barbarzyńskie. Odznaczały się podobnymi tajemniczymi wypadkami, które dziś są niemożliwe, a jeżeli się zdarzą, muszą być wyświetlone.

Państwo cywilizacyjne tem się różni od państwa barbarzyńskiego, że usuwa wszelkiego rodzaju samosądy, a wszystkim narzuca autorytet prawa. W obro-

nie autorytetu prawa stajemy, pisząc o gen. Zagórskim, tak samo, jak staliśmy w obronie autorytetu prawa w dni majowe oraz po bandyckim napadzie na posła Zdziechowskiego, gdyż w tych dwóch wypadkach mieliśmy do czynienia z samosądami. Jeżeli Polska ma być państwem europejskim, nie możemy dopuścić, by ludzie ginęli w niej w tajemniczy sposób, musimy domagać się, by wszystko było wyświetlone i podane autorytetowi prawa.

Nie bronimy gen. Zagórskiego, jako męża, który odegrał pewną rolę polityczno-wojskową, lecz walczymy o zasadę, walczymy o to, by Polska była krajem naprawdę europejskim, praworządnym, a nie wschodnim, czy meksykańskim. Dlatego podnosimy alarm w sprawie gen. Zagórskiego i dlatego uważamy, że ci, którzy nam z tego powodu robią zarzuty, stoją na niskim poziomie moralnym, nie rozumiejąc cywilizacyjnej roli Polski i nawet nie zdając sobie sprawy, jak bardzo kompromitują się w oczach społeczeństwa, irytując się, że ktoś domaga się wyświetlenia skandalu z gen. Zagórskim.“

Przewiezienie zwłok śp. kard. M. Ledóchowskiego do Poznania.

Z inicjatywy J. Em. ks. kardynała prymasa Hłonda będzie spełnione, jak już donosiliśmy, wyrażone w testamencie życzenie ś. p. kard. Mieczysława Ledóchowskiego w sprawie złożenia jego szczątków doczesnych w archikatedrze poznańskiej. Gdy ś. p. Kardynał zmarł nagle w r. 1902 w Rzymie, papież Leon XIII odłożył narazie przewiezienie jego zwłok do Poznania. Ś. p. Kardynał został pochowany tymczasowo w kaplicy grobowej św. Kongregacji propagandy, której był prefektem od r. 1892 aż do śmierci, a tylko serce jego stosownie do zawartego w testamencie rozporządzenia, przewiezione zostało zaraz do Gniezna i tam złożone w katedrze.

Według rozporządzeń ks. kard. prymasa Hłonda tumulacja w Poznaniu odbędzie się 30 września i stanowić będzie jeden z punktów programu, odbywającego się tam równocześnie akademickiego kongresu mi-

syjnego. Jak donosi wczorajszy „Czas“ krakowski w Rzymie poczyniono już przygotowania do ekshumacji zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego; odbędzie się ona 13 września w formie zupełnie cichej, w obecności kilka tylko specjalnie zaproszonych osób. Tego samego dnia wieczorem zwłoki odejdą do Poznania.

Przy tej okazji należy sprostować mylną notatkę, podaną przez PAT-a. Oto PAT. podał wiadomość o zamiarze sprowadzenia do kraju zwłok kard. Ledóchowskiego „generała OO. Jezuitów“. Pomieszał w ten sposób dwie osoby; a to kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, który więziony był w czasie „Kulturkampfu“ przez rząd pruski, a potem w r. 1902 zmarł w Rzymie, jako prefekt Kongregacji Propagandy i nigdy Jezuitą nie był — z osobą generała Jezuitów Ledóchowskiego, który znowuż nigdy nie był kardynałem.

Wspaniała uroczystość w Brodnicy.

Poświęcenie kaplicy zbudowanej ku czci poległych bohaterów w walkach z bolszewikami pod Brodnicą.

Brodnica przeżywała w ubiegły czwartek wspaniałą, a rzewną uroczystość poświęcenia kaplicy wybudowanej na cmentarzu wojennym ku czci poległych bohaterów w walkach z bolszewikami pod Brodnicą w dniu 18 sierpnia 1920 r. Święto to zaszczylił swoją obecnością Wojewoda Pomorski p. Kaz. Młodzianowski, dalej przybyli: Kierownik wycieczki Polaków z Ameryki płk. Dr. Starzyński, prezydent miasta Grudziądz Włodek, inżynier-architekt Ulatowski z Torunia (autor projektu kaplicy), Ossowski starosta chełmiński, Biederski starosta lubawski, honorowy prezes okręgowy Sokola apt. Wolski, referent hist. przy D. O. K. Poznań, płk. Fenrych, szereg wybitnych osobistości z Pomorza i Poznania oraz kilkunastu uczestników pamiętnych walk pod Brodnicą z p. p. pułk. Aleksandrowiczem, Ignacym hr. Międzyńskim, maj. Lutomskim i maj. Bartkowskim na czele. Pomiędzy uczestnikami walk pod Brodnicą zauważyliśmy pp.: rotmistrza Mendyka ze Znina, hr. Brezę z Dopiewa, kapt. Reiskiego z Wąbrzeźna, Dr. Amrogowicza z Rzeszyna, Feliksa Zielińskiego z Lubinia, Bałachowskiego z Ciburza, majora Droueta z Grudziądz, Wichlińskiego z Dakowych Mokrych, por. Adama Meissnera z Pomożanowic, kapt. Ignacego Kaczora z Milanówka. — Przybyła także delegacja 26. pułku ułanów Wielkop. z Baranowicz z rotmistrzem na czele. — Pułk ten odebrał chrzest bojowy pod Brodnicą.

Miasto udekorowane było chorągwiami i sztandarami. **Święto rozpoczęło się w kościele farnym żałobnym nabożeństwem za spokój dusz poległych**, na które podążyło licznie obywatelstwo miasta. Piękne pienia wykonał chór św. Cecylii. Grała również orkiestra 67 p. p.

O godzinie 3,30 uformowały się przy Dworcu wszystkie Towarzystwa i Cechy do pochodu. Z orkiestrą na czele ruszył pochód na cmentarz wojenny. — Towarzystwa utworzyły szpaler, a przed kaplicą zebrał się przedstawiciele władz, armji i duchowieństwa. Pan Wojewoda przyjechał czwórką p. Filipińskiego

Poświęcenie kaplicy.

Uroczystość rozpoczęła się hymnem, odegranym przez orkiestrę wojskową. Poczem ze stopni kaplicy przemówił p. burmistrz Jerzykiewicz kończąc okrzykiem na Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polskę i Jej Prezydenta.

Następnie przemówił kapelan wojskowy ks. wikary Kroczyk z Torunia, wydelegowany przez Szefostwo Duszpasterstwa w zastępstwie ks. Dziekana Sienkiewicza, którego komitet prosił o dokonanie poświęcenia kaplicy. Po poświęceniu, modlitwie i odśpiewaniu przez ludność zebraną pieśni „Witaj Królowo” rozpoczęło się składanie wieńców. Pierwszy wieniec złożył p. Wojewoda Pomorski. Teraz nastąpiła piękna i podniosła chwila, która się głęboko wryje w pamięci obecnych na tej uroczystości. Na stopniach kaplicy stanął b. Dowódca wojsk. które walczyły pod Brodnicą, p. pułk. Jarosław Witold Aleksandrowicz, honorowy obywatel miasta Brodnicy. Przy nim znaleźli się p. pułk. Ignacy hr. Mielżyński z Iwna, b. Szef sztabu grupy i D-ca 215 (dziś 26) p. ułanów Wielkop.,

p. major rez. Henryk Lutomski z Stawu, drugi honorowy obywatel Brodnicy i b. D-ca 259 p. piech., który w głównej mierze przyczynił się do oswobodzenia Brodnicy, dalej major Edmund Bartkowski, który wówczas dowodził artylerią. Ten ostatni trzymał wspaniały wieniec, który p. pułk. Aleksandrowicz wśród ogólnej ciszy imieniem uczestników walk i towarzyszy broni poległych złożył u stóp kaplicy-pomnika. — Przedtem jednakże przemówił on do zebranych w prostych, żołnierskich, a jednak wzruszających słowach oddając cześć ceniom poległych bohaterów. Teraz rozpoczęło się kolejno składanie wieńców. Piękną i wzruszającą była również chwila, gdy wystąpiły dwie dziewczynki, niosąc wieniec z napisem: „Choć na obczyźnie — Wierni Ojczyźnie”. Była to delegacja kolonji wakacyjnej z Zbiczna dzieci polskich z Westfalji. Pięknie odegrany marsz żałobny Chopina stanowił zakończenie tej podniosłej i dla obecnych nigdy nie zapomnianej uroczystości. Miłą pamiątką dla uczestników walk pod Brodnicą będzie wspólna fotografia wszystkich obecnych na uroczystości obrońców Brodnicy, którzy w tym celu ugrupowali się na stopniach kaplicy. Udział ludności z miasta i powiatu mimo dnia powszedniego i zajęć zniwowych był nader liczny.

Defilada przed Starostwem.

Przy Starostwie następnie odbyła się defilada towarzyszy, cechów i Przystosobienia Wojskowego przed p. Wojewodą Pomorskim i innymi przedstawicielami władz i armji.

Otwarcie parku.

Bezpośrednio po defiladzie ustawiły się Towarzystwa w czworobok przed wejściem do parku, które zamykała wstęga o barwach narodowych. Tutaj powitał, jak to było w programie dnia, p. Burmistrz pana Wojewodę, który bawił poraz pierwszy w Brodnicy.

W odpowiedzi na przemówienie p. Burmistrza podniósł p. Wojewoda żywotność, inicjatywę, wzorową i racjonalną gospodarkę miasta naszego, dziękując za to p. Burmistrzowi, Magistratowi i Radzie Miejskiej. Zaznaczył przytem, że Brodnica jest jednym z najlepiej administrowanych miast na Pomorzu a za kilka lat będzie pod względem racjonalnej gospodarki jednym z najlepszych miast w całej Polsce. Po przecięciu wstęgi wkroczyli zebrani goście z p. Wojewodą na czele do parku. Tu padły z ust p. Wojewody wyrazy pełnego uznania za piękne urządzenie parku i dostosowanie go do otoczenia starożytnych ruin krzyżackich.

Wnet zapełnił się park publicznością. Ludność nasza z pewnością na długie lata zapamięta sobie te piękne chwile, które przeżyła z okazji tak rzadkich dla nas uroczystości.

Od godz. 8 wieczorem zebrał się proszeni goście na wspólny obiad w salach Strzelnicy. Podczas obiadu wygłoszono cały szereg toastów wśród niezmiernie serdecznego i podniosłego nastroju.

Wieczorem o godz. 10 rozpoczął się wieczór uroczysty, na który przybyło liczne grono obywateli miasta i powiatu.

szłości powinniśmy oczekiwać pogody zmiennej, połączonej z przejściowymi opadami i temperaturą przeciętnie chłodniejszą.

Dzieci emigrantów polskich będą kształcone w Polsce.

Poznań. Związek Obrony Kresów Zachodnich, zaraz po zakończeniu kampanji letniskowej dla dzieci polskich z Niemiec, w porozumieniu z czynnikami rządowymi, sprowadza na stałe kształcenie się w kraju większą liczbę dzieci polskich z obczyzny. Obecnie toczą się pertraktacje z poszczególnymi szkołami w sprawie zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc.

przypuściwszy, że angielski bank wystawia weksle i przypuściwszy, że Fred Webb to czyni!

Ale w tym wypadku zdaje się, że Fred Webb to uczynił, ciągnął dalej Closter, bawiąc się wekslem, — gdyż czytam na odwrotnej stronie tego weksla nazwisko Freda Webba, znanego milionera!

— Oczywiście, — odpowiedział Hollister i trochę zmieszany wyjął z kieszeni papierośnicę. — Czy pan pali, panie Closter?

— Dziękuję, jestem niepalący!

— Może pan zresztą powiedzieć panu Cohenowi, ciągnął dalej Hollister, starając się mówić lekkim tonem, — że może być zupełnie spokojnym o ten weksel. Zostanie on punktualnie wykupiony w dniu płatności.

— Na tem nie zależy tak bardzo panu Cohenowi!

— Dlaczego?

— Tutaj chodzi o całkiem co innego, panie Hollister...

— O cóż takiego?

— O bardzo dziwne odkrycie!

— Odkrycie?

— Pan Cohen jest gorliwym zbieraczem autografów. Ma w swych zbiorach podpisy wszystkich znanych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Są tam prezydentowie, admirałowie, generałowie, wielcy finansjści — posiada on również podpis znanego milionera Freda Webba!

— Oczywiście na moim wekslu!

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 24 sierpnia 1927 r.

Kalendarzyk. 24 sierpnia, Środa, Bartłojem, ap. 25 sierpnia, Czwartek, Ludwik, kr. w. Wschód słońca g. 4—34 m. Zach. słońca g. 18—42 m. Wschód księżycy g. 3—16 m. Zach. księżycy g. 16—29 m.

Z miasta i powiatu.

Rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego w miejscowym Państwowym Progimnazjum.

Nowemiasto. Nowy rok Szkolny w miejscowym zakładzie rozpocznie się dnia 1 września nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 1/2 9; następnie udadzą się uczniowie do zakładu, gdzie im podtkowany zostanie plan lekcyj. Egzamin dodatkowy odbędzie się o godz. 10 w dniu otwarcia nowego roku szkolnego. Dyrekcja.

Dla ubogich

Tow. Wincentego a Paulo, złożył p. dr. Dyrektor Dutkowski 6 zł w redakcji naszego pisma.

Blizsze szczegóły zamierzonego otrucia ojca przez córkę.

Napromek. Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, wdowa Leokadja Kaczyńska z Napromka usiłowała otruć swego ojca Krawczewicza przez domieszkę jakiegoś trującego proszku do ciasta, z którego następnie napiekła placków i podała swemu ojcu do spożycia. Po spożyciu tychże odczuł p. Krawczewicz okropny ból brzucha z następstwem wymiotów i rozwolnienia oraz zupełnej bezwładności. Nie umiał sobie atoli wytłómaczyć przyczyny tegoż nagłego zepsłabnięcia. Kiedy córka przekonała się, że zadana trucizna do celu nie doprowadziła, w cztery dni później powtórzyła swój eksperyment dosypując do rozczyntu ciasta większą ilość trucizny. Lecz tymrazem nie piekła placków sama, tylko poleciła tę czynność swej 16 letniej córce Cecylii, a sama wyszła w pole, co tego odtąd nigdy z własnej woli nie czyniła. Spożywszy jednak Krawczewicz kawalek podanego mu placka, poczuł jakiś dziwny smak i zaprzestał jeść. Nie przeczuwając i tymrazem nic złego, kazał przez swą wnuczkę przywołać jeszcze swych dwóch wnuków, aby i oni posmakowali, ale i oni skosztowawszy stwierdzili jakiś osobliwy, niesamowity smak i jeść zaprzestali. Dopiero później, gdy u wszystkich, którzy skosztowali placków, ukazały się te same objawy, co i poprzednio u Krawczewicza i gdy jeszcze po dłuższym badaniu zauważono jakiś domieszany biały na plackach proszek, zacerpnęto podejrzenia. Jeszcze przed dojściem do przekonania o usiłowaniu zatrucia wypędził Krawczewicz swą córkę ze swego domu z powodu lenistwa i okradania go. Wychodząc z domu zabrała ona mu 208 zł. w gotówce. Przytrzymała dnia 19 bm. wyrodną córkę po dłuższych badaniach przyznała się do zamierzonej zbrodni otrucia swego ojca tłómacząc swój czyn tem, że zamieszkiwała po śmierci swego męża jako wdowa już przez lat 16 u swego ojca w raz 5 dziećmi i nie mogąc się doczekać jego śmierci, aby ją przyspieszyć i odziedziczyć osadę parcelacyjną po ojcu, dopuściła się tej zbrodni. Proszek potrzebny do domieszki zakupiła w jednej drogerji w Lubawie.

Niecy postępek.

Mała Osówka. W niedzielę, dnia 20-go bm. w czasie nabożeństwa około godziny 11 1/2, obciął ktoś 4 koniom rolnika W. Stanowickiego z Małej Osówki wioszenie z ogonów. Konie znajdowały się na pastwisku przy Mikołajskiej granicy, wskutek doniesienia pp. posterunkowi Pol. Państw. przodownik Knorps i Zamkowski wdrożyli śledztwo i już następnego dnia ujęli łobuza, syna rolnika Przyborskiego z Mikołajk, który się przyznał do niegodziwego czynu. Spotkać go powinna surowa kara, gdyż przeto konie okropnie zespecić. Ma on podobno więcej podobnych spraw na sumieniu.

J. GÖRLIC.

100

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Panie Hollister, — rzekł powoli, pan pożyczył pewnego dnia od pana Cohena sumę 5,000 dolarów?

— Tak jest. Było to przed moją podróżą do Europy. Gdy nadszedł termin płatności tego weksla, a ja nie mogłem oddać pożyczzonej sumy, udałem się do pana Cohena, który zgodził się na to, by weksel zniszczyć, a wystawić inny, na dalsze trzy miesiące.

Dałem mu ten drugi weksel, ale termin jego płatności jeszcze nie nadszedł.

— Rzeczywiście, przypada on dopiero za ośm dni, — zauważył Closter. — Ale pan sobie zapewne przypomina, że pan Cohen postawił pewien warunek, pod którym zgodził się prolongować weksla. Podpis pana samego nie wystarczał mu mianowicie, zażądał on drugiego podpisu!

— To prawda, — odpowiedział Hollister trochę niepewnym głosem. — Żądał prócz tego podpisu mego opiekuna, Freda Webba.

— Dobry, doskonały podpis, — rzekł z uśmiechem Closter. — Jeżeli Fred Webb podpisuje taki papier, to znaczy to tyle, jakby to uczynił angielski bank

— Ach, nietylko na pańskim wekslu, ale i na pewnej pięknej kartce korespondencyjnej. Pan Cohen porównał pewnego razu na kartce z podpisem na wekslu i przyszedł do bardzo dziwnego rezultatu.

— Do jakiego rezultatu? — wyjął Sydney Mac Hollister przyciszonym głosem.

— Że albo Fred Webb nie podpisał weksla, albo nie podpisał się na kartce. Pan Cohen chciałby się w tym względzie upewnić i dlatego prosi pana o udzielenie mu pewnego pozwolenia.

— Jakiego pozwolenia?

— Chciałby on pokazać Fredowi Webbowi ten weksel i zapytać go, czy na nim, czy też na kartce położył swój podpis!

— Tego nie uczyni, krzyknął — Hollister z wściekłością, — tego mu zakazuje stanowczo! Pan Cohen wie, że sprawa ta jest ogromnie dyskretna. Mój opiekun nie powinien wiedzieć, że robiłem wiele długów.

— Przepraszam, tego się nie powinien dowiedzieć, — zawołał adwokat, wstając również. Ale jeżeli mu pan dał do podpisania ten weksel, to przecież musi wiedzieć, że jest pan winien tę małą sumę Cohenowi! Na czele Hollistera perlił się pot.

Odwrocił się tyłem do adwokata, przeszedł się kilka razy po pokoju i nagle przystanął przed nim.

— Mój panie, przestańmy wreszcie bawić się ze sobą w kotka i myszkę!

— Tego zdania jestem i ja, — odparł Closter.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzona strzałą drh. sekretarza Olszewskiego, podejmując oraz składam 10 zł na sztandar Tow. Młodzieży Kat. w Tynwałdzie i strzelam w pp.: **Olszewską Jadwigę i Dekównę Apolonję** z Tynwałdu.
Irena Pierczyńska.

Rozjuszony stadnik.

Duża Osówka. W ubiegłym tygodniu zerwał się stadnik p. Franciszka Mówki z obdzy i napadł na rolnika Jana Stachla i strasznie go poturbował. Podobno złamał mu rękę i kilka żeber.

We własnej obronie.

Byszałd. Ponieważ od sierpnia ub. r. już po raz trzeci „Dziennik Bydgoski” zajmuje się szkołą rolniczą w Byszałdzie i jej kierownikiem, poczuwam się do obowiązku dać w tej sprawie krótkie wyjaśnienie.

Autorem wspomnianych artykułów „Dziennika Bydgoskiego” był — jak to sam w Sądzie lubawskim zeznał — Franciszek Mausolf, nauczyciel szkoły powszechnej w Byszałdzie. O cóż temu „czołwiekowi” chodziło? Pozbawić mnie z rodziną kawałka chleba i podsunąć na moje miejsce szwagra swego niej. Hordyńskiego, który swego czasu był nauczycielem szkoły rolniczej w miejscu. W jaki sposób? W zimie ub. roku pobierał Mausolf przez Hordyńskiego mleko ze szkoły rolniczej, jak również jeździł kołmi tejże szkoły nocami do Lubawy bez mojej wiedzy. Gdy zażądałem od Hordyńskiego wytłumaczenia w tej sprawie, zagroził mi Mausolf w liście prywatnym, abym „wilka z lasu nie wywoływał” ponieważ nie cieszę się dobrą opinią tuł. obywateli. A że ja się wilka tego nie obawiałem i zakazałem wszelkich wyjazdów oraz pobierania mleka za niższą cenę, Mausolf wniósł na mnie oskarżenie do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. Ostatnia wydelegowała dnia 9 czerwca ub. r. na miejsce komisję, w skład której wszedł również członek Głównego Zarządu, a obecnie Wice-prezes Pom. Tow. Roln. p. Serożyński z Lektart. Na mocy jednogłośnie uchwały wspomnianej komisji został Hordyński na własny koszt do Wejherowa z natychmiastowym skutkiem karnie przeniesiony. Mausolf wpływa w tej chwili na miejscowego wójta Marcinkowskiego, który był wówczas i prezesem kółka rolniczego do tego stopnia, że ostatni zwołuje wioskę do szkoły powszechnej dnia 11 czerwca ub. r. Tu Mausolf odczytuje zebrany odpis oskarżenia wystanego do Pom. Izby Rolniczej, a wójt prosi, by się zebrani podpisali, że Hordyński był „porządny człowiek”. Ze strony zebranych padają ostre słowa sprzeciwu (Malinowski, Szauer, Treder i inni). Między innymi pyta pewien gospodarz wójta, jak ostatni może się wazyć ciągnąć wioskę do podpisów na rzecz Mausolfa, którego przed kilkoma dniami wobec świadków sam nazwał podłym człowiekiem. Wójt nie odpowiada wcale, a tłumaczy dalej, że tu nie ma nic złego i podpisuje się jako pierwszy. Za nim idzie kilku gospodarzy. Wójt prosi dalej, by składali podpisy. W ten sposób ściągnięto 22 podpisów. Wójt pisze do Pom. Izby Rolniczej, aby ta zabrała mnie z Byszałdu, a pozostawiła wspomnianego szwagra Mausolfa. Wniosek swój uzasadnia tem, że jestem ogólnie w powiecie nie lubiany, że on (wójt) ścigać mnie będzie karnie itp., a że to wszystko polega na prawdzie, powołuje się na powyższe podpisy tuł. gospodarzy.

Ponieważ Pom. Izba Rolnicza na to pismo nie reagowała, napisał Mausolf artykuł do „Dziennika Bydgoskiego” dnia 20 sierpnia ub. r. wyzywając mnie ukraińcem, złodziejem itd. itd. Udałem się tego samego dnia do ks. prob. Majki jako swego duszpastora i kuratora szkoły. Ostatni był zdania, by na tego rodzaju ataki nie odpowiadać. Następnego dnia powiedział to samo Pan Prezydent Pom. Izby Rolniczej Esden — Tempski.

Z „Dziennika Bydgoskiego” z 3 bm. dowiaduję się, że tuł. wójt Marcinkowski załatwił odmownie sprawę przyjazdu do mnie szwagra mego z Czechosłowacji, motywując to tem, że ostatni szerzyć będzie niemiecką w pasie granicznym i odbierać pracę robotnikom miejscowym. Jak wójtowi Marcinkowskiemu leży na sercu dobro sprawy ogólnej, a szczególnie państwa granicznego niechaj wyświełi poniższy fakt: W roku ubiegłym przybyli do Byszałdu ludzie — nie Polacy i nie z Polski — ukraińcy z Rosji sowieckiej. Prowadzili się przez cały rok swego pobytu w wiosce pod każdym względem nagannie. Mausolf wpuszcza ich do swego prywatnego domu, gdzie oni z nim piją i tańczą i to wcale nie przeszkadza „wysocę patriotycznemu” wójtowi i nauczycielowi. To mało, jednego z powyższych „gości” namawiano do wytoczenia mi procesu sądowego, napisano mi wzór oskarżenia na mnie do Sądu w Lubawie, w którym powołano się na świadków: Marcinkowskiego, Mausolfa i osobę, która wzór zestawiała. A że musiało się to dziać za ich porozumieniem, świadczy fakt, że wójt wydał mimo wszystkiego jak najlepszą opinię dla wyżej wspomnianego, by ten miał podkład do skargi sądowej. Drugą zaś opinię wydaną do pewnej władzy napisał Mausolf własnoręcznie i oprócz wójta również się podpisał.

W końcu, gdy wszelkie ich zabiegi „szlachetne” spełzły na niczym, wybrali sobie „dowodzącego” i z tym na czele przypuścili w ostatnich dniach najsilniejszy, ale zarazem najbrudniejszy atak do mego i tak bezbronnego stanowiska.

Bóg Jedyny i Sprawiedliwy pokaże, gdzie się front załamie.

Michał Panasy, kierownik szkoły roln. w Byszałdzie.

Z Pomorza.

Nieszczęśliwy wypadek prezesa Pom. Tow. Rolniczych p. Donimirskiego.

Prezes Pomorskich Towarzystw Rolniczych p. Donimirski w Łysomicach w ub. sobotę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W drodze z Papowa do Łysomic w czasie przejazdu wierzchołcem, koń nagle się potknął i p. Donimirski spadł na ziemię, łamiąc sobie kość lewej ręki. Przywołany natychmiast do rannego lekarz toruński p. dr. Swinarski stwierdził prócz tego lekkiego wstrząsu mózgu. Jak się dowiadujemy u źródła, niebezpieczeństwo dalszych komplikacji minęło, jednakże chory długo jeszcze — jak zwykle w takich wypadkach — niezdolny będzie do jakiegokolwiek wysiłku.

Przeniesienie.

Grudziądz. Dyrektor Gimnazjum w Starogardzie, p. Puppel, przeniesiony został do Grudziądza.

Tragiczny wypadek na manewrach pod Tucholą.

Tuchola. Na manewrach wojskowych pod Tucholą wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy dokonywano jednej z szarż kawaleryjskich, porucznik 2-go p. szwoleżerów, Jan Wojnicz spadł z konia i dostał się pod kopyta końskie cwałującego za nim szwadronu.

Nim zdołano się zorientować i konie wstrzymać, porucznik Wojnicz otrzymał kilka uderzeń kopytami w głowę, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki.

Porucznika Wojnicza przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala klasztorowego, w którym po kilku godzinach zmarł. Sp. Wojnicz pozostawił żonę i dziecko.

Z dalszych stron Polski.

Wielka kradzież listów zagranicznych na poczcie w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Policja aresztowała na tutejszej poczcie praktykanta Bolesława Jankowskiego. Badany Jankowski przyznał się, iż od 4 tygodni kradł listy zagraniczne. Ogółem w tym czasie ukradł około 50 zł., przyczem przechwytywane listy palił lub wrzucał do rzeki. Prócz tego przy aresztowaniu rewizja wykryła 21 listów zagranicznych, kilka zaś listów porzuconych przez Jankowskiego znaleziono nad Brdą. Jankowskiego osadzono w więzieniu.

Tragedja niewinnie posądzonej.

Kraków. Służąca Kazimiera Kamińska, będąca od niedawna w służbie w willi „Wenus” w Krynicy, była przez swoich pracodawców posądzona o kradzież 1000 dolarów. Posądzenie okazało się niesłuszne, a rzekomo skradzione pieniądze znalazły się w całości. Kamińska nie mogła jednak przeżyć hańbiącego posądzania i pod wpływem wzburzenia popełniła zamach samobójczy, wyskakując z drugiego piętra na bruk uliczny. Ciężko ranną denatkę odwieziono do szpitala w Nowym Sączu, gdzie po dwóch dniach zmarła.

Znów napad bandyty w pociągu.

Lublin. Dnia 19 bm. na stacji kolejowej Świdnik pod Lublinem do przedziału 2-giej klasy pociągu osobowego wtargnął nieznaną osobnik, który steroryzował pasażerkę Jadwigę Matowiecką z Warszawy, zrabował jej walizkę ręczną, poczem umknął.

Zapomogi dla pracowników państwowych.

Warszawa, 20. 8. Wczoraj oświadczono w min. skarbu, że sprawa zapomóg została już ostatecznie załatwiona. Rozporządzenie Rady ministrów, dotyczące tej kwestji, ma się ukazać 20-go b. m. w „Dzienniku Ustaw”. Rozporządzenie zaś o wypłacie I-szej części zapomogi jest opracowane i znajduje się u wiceministra skarbu Grodyńskiego, który ma rozporządzenie podpisać. Wypłata I-szej części zapomogi ma być dokonana bezwzględnie w dniu 1 września.

O beatyfikację Kardynała Mercier.

Czeskie pismo „Nasiniec” podaje za innemi o cudzie, dokonanym na nie uleczalnie chorym kapłanie diecezji Turnai, w Belgji, za wstawiennictwem śp. Kardynała Mercier. Lekarze zwątpili o możliwości przywrócenia go do zdrowia. Wtedy chory zwrócił się z modlitwą do Kardynała Merciera, którego relikwie nosił na sobie. Już drugiego dnia mógł swobodnie odprawić Mszę św. Ordynarjat w Tournai bada ten cud, a biskup Gandawy zatwierdził ze swej strony modlitwę o rychłą beatyfikację Kardynała.

Katolicy belgijscy i inni chętnie zwracają swe prośby do tak niedawno zmarłego księcia Kościoła i zwiedzają jego pokój, który został zachowany w takim stanie, w jakim był za życia Kardynała. Kardynał spał na sienniku, a pokój jego osobisty był bardzo ubogi. W dzień rocznicy śmierci Kardynała, 23 stycznia rb., przeszło 700 osób przyszło pomodlić się tym pokoju.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Znów inaczej!

Zmiana na stanowisku starosty morskiego.

Gdynia. Z źródeł wiarygodnych donoszą, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku starosty morskiego. Obecny starosta morski, p. gen. Marjusz Zaruski, z powodu podeszłego wieku (przekroczył lat 60) przechodzi na emeryturę. Nominacja nowego starosty morskiego nastąpi niedługo; ma nim zostać — jak się informujemy — jeden z członków zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej z Warszawy. Uporczywie ponadto jest kolportowana wiadomość, jakoby rząd nosił się z zamiarem utworzenia komisariatu rządu w Gdyni, a dotychczasowy powiat morski połączyć z powiatem wejherowskim albo na nowo powołać do życia powiat pucki.

O wywóz węgla polskiego do Włoch.

Od dwóch dni bawią w Katowicach finansjści włoscy, przedstawiciele Banca Commerciale Italiana w Medjolanie, m. i. pp. Toeplitz i Mieirolli. — Przybyli oni celem odnowienia kontraktu z koncernami węglowymi na Górnym Śląsku i zapewnienia dalszego dowozu węgla górnośląskiego na rynek włoski.

Jak się korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje, wspomniani finansjści pragnęliby cały eksport węgla górnośląskiego do Włoch ująć w swoje ręce i pozbyć się konkurencji innych firm włoskich. Przedstawiciele Banca Commerciale uzyskali już od zarządów kolei włoskich, czechosłowackich i austriackich, a nawet podobno i polskich, zapewnienie, iż znizka taryfy kolejowej na przewóz węgla przyznawana będzie odtąd kupcom transportującym przynajmniej 5.000 tonn miesięcznie, a nie minimalnie 720 tonn, jak to było dotąd.

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, należałoby się liczyć z poważnym zmniejszeniem eksportu węgla, bowiem znaczna ilość mniejszych kupców włoskich musiałaby zrezygnować z węgla górnośląskiego ze względu na konieczność opłacania pełnej taryfy kolejowej.

Jak porwano Jabłońskiego.

Wilno. W związku z porwaniem przez władze litewskie polskiego urzędnika państwowego Jabłońskiego otrzymujemy nowe szczegóły. Ojciec Jabłońskiego przebywa stale na terytorjum litewskim w Koszedarach. Jabłoński wystarał się o przepustkę KOP'a zezwalającą na przebywanie w strefie pogranicznej celem zobaczenia się z ojcem. Podobną przepustkę otrzymał od władz litewskich ojciec Jabłońskiego.

Władze litewskie wydały tę przepustkę bez żadnych trudności, wydając jednak, jak się zdaje, równoczesne zarządzenie porwania młodego Jabłońskiego. Gdy ten ostatni przybył na umówione miejsce spotkania i znajdował się na terytorjum polskim przy słupie granicznym, zjawili się niespodziewanie żołnierze litewscy, uprowadzając go pod groźbą bagnetów na terytorjum litewskie.

Według otrzymanych z Kowna wiadomości znaczny odłam politycznej opinii kowieńskiej przeciwny jest stawieniu Jabłońskiego przed sądem wojennym w obawie mogącego się wyłonić konfliktu z Polską.

Rząd litewski odmawia wydania polskiego lotnika.

Wilno, 22. 8. Sierżant pilot 11 pułku lotn. Ruszkowski, spadł z aeroplanem w okolicy Kiejdan na Litwie, umieszczony został w szpitalu więziennym w Kiejdanach, następnie zaś przewieziony do Kowna.

Rząd litewski odmawia wydania Ruszkowskiego chcąc za wszelką cenę postawić sierżanta W. P. przed sądem pod zarzutem przybycia na Litwę w celach wywiadowczych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak Ruszkowski wydany zostanie w drodze wymiany. Odośne władze p. zwróciły się do miarodajnych czynników litewskich z propozycją wyznaczenia przedstawicieli do mieszanej komisji polsko-litewskiej, która omówiła warunki wymiany.

Konkordat Litwy z Watykanem.

Kowno, 21. 8. We wrześniu prawdopodobnie po dorocznej sesji Ligi Narodów, premier Waldemaras uda się do Rzymu. Podróż jego ma na celn dalsze przygotowanie gruntu do rokowań o konkordat Litwy ze Stolicą Apostolską.

Niezwykły zamach na nuncjusza papieskiego podczas uroczystości narodów w Budapeszcie.

Budapeszt, 22. 8. Podczas procesji z okazji uroczystości narodowych jakiś człowiek rzucił w stronę nuncjusza papieskiego paczkę, w której, jak się później okazało, znajdowały się pieniądze, guziki itp.

Policja ujęła tego człowieka, który, jak stwierdzono, był umyślowo chorym.

Kapitan Orliński trzecim zwycięzcą w międzynarodowych zawodach szybkości.

Duebendorf, 22. 8. Ostatnie wyniki zawodów eliminacyjnych o rekord szybkości na przestrzeni 130 klm. są następujące: 1-sze miejsce zajął kpt. Burkhardt (Szwajcaria) w czasie 31 m. 58 c., 2-gie — kpt. Gaeta (Włochy) 33 m 12 sek., 3-cie — kpt. Orliński (Polska) 33 min. 56,2 sek. Kpt. Orliński został zdyskwalifikowany za to, że nie przeleciał nad oznaczonym punktem.

Ostatnie wiadomości

Około mianowania wojewody kieleckiego.

Warszawa, 24. 8. W dniu dzisiejszym ma zapasć ostateczną decyzję w sprawie mianowania woj. kieleckiego; jako najpewniejszych kandydatów wymieniają wicemarszałka sejmiku Poniatońskiego i wojewodę stanisławowskiego Korsaka.

Konferencja wicepr. Bartla z kuratorem Poniatońskim.

Wicepremier Bartel odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z kuratorem liceum Krzemienieckiego, wicemarsz. Poniatońskim.

O przedłużeniu kadencji sejmowej.

Coraz uporczywiej utrzymuje się opinia, iż rząd w najbliższej sesji sejmowej wystąpi z propozycją przedłużenia kadencji. Sprawa ta ma być ostatecznie zdecydowaną na konferencji Premiera z Wicepremierem, która się odbędzie w Druskienikach w przyszłym tygodniu.

Rozwiązanie Rad Miejskich w Łomży, Suwałkach, i Białymstoku.

W ministerjum spraw wewnętrznych zapadła decyzja rozwiązania Rad Miejskich w

Łomży, Suwałkach i Białymstoku, przyczem wybory nowych rad odbędą się na podstawie dekretu z 1919 r.

Posel polski w Pradze.

W dniu wczorajszym wyznaczony na stanowisko posła polskiego w Pradze dr. Grzybowski objął niespodziewanie dotychczasowe swoje funkcje z powrotem. Prawdopodobnie dr. Grzybowski wyjedzie do Pragi w przyszłym tygodniu. Sprawa nominacji jego zastępcy u Prezydium Rady Ministrów nie została załatwiona.

Spodziewana nominacja przedstawiciela sowieckiego w Polsce.

Jeszcze w bm. spodziewana jest nominacja przedstawiciela sowieckiego w Polsce. Najważniejsze szanse posiada przedstawiciel sowiecki w Rydze Araów.

Śmierć przywódcy nacjonalistów egipskich.

Kairo. Donoszą z Kairu, że zmarł tam przywódca nacjonalistów egipskich i był premier Zaglul Pasza

B. kanclerz Wirth przeciw granicom Polski.

Paryż, 22. 8. W wywiadzie z przedstawicielem „Excelsiora” oświadczył b. kanclerz Rzeszy dr. Wirth (z lewicy centrum), że Niemcy, zawarłszy układ w Locarno, czują się dziś zawiedzione. Każda zwłoka w przyrzeczeniu zmniejszeniu załóg w Nadrenji jest niebezpieczeństwem dla polityki Locarno, gdyż byłaby potwierdzeniem opinii nacjonalistów niemieckich, że polityka ta nie przyniesie żadnych korzyści. Traktat wersalski był narzucony przez państwa zwycięskie. Nie jest jednak bez znaczenia dla pokoju światowego, jeśli w ośm lat po podpisaniu takiego traktatu pokonani uznają go dobrowolnie, wyrzekając się raz jeszcze

Alzacji i Lotaryngji. Niemcy jednak nie wyraziły zgody na uznanie obecnych swych granic wschodnich. Zobowiązały się tylko nie dążyć do zmian na wschodzie z bronią w ręku i nie mają zamiaru godzić na bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji.

Nikt jednak nie może od nas żądać uznania korytarza pomorskiego w obecnej formie, każdy rozsądny człowiek przyzna, że Niemcy nie mogą być zadowolone ze stanu obecnego. Nie tai się w Niemczech, że z całą energią dąży się do zmian w tym kierunku w drodze pokojowej, do zmian odpowiadających interesom niemieckim.

Przed straceniem Sacca i Vanzetti'ego.

Boston, 22. 8. Rodzina Sacco i Vanzetti'ego usiłowała poraż ostatni uzyskać od gubernatora Fullera ulaskawienie skazanych. Donoszą jednak, że sędziowie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych odmówili interwencji w sprawie Sacco i Vanzetti'ego.

Boston, 22. 8. Gubernator więzienia oświadczył, iż wszystko już przygotowane do egzekucji. Kąt, który przybył dziś rano, sprawdza jeszcze działanie aparatów elektrycznych.

Boston, 22. 8. Sacco i Vanzetti nie chcą przyjąć pociechy religijnej. Wszystkie przygotowania do egzekucji są skończone. Oprócz lekarzy, asystujących z urzędu, jedynym cywilnym świadkiem egzekucji będzie korespondent agencji „Reutera”.

Egzekucja rozpocznie się o 12 w nocy i zostanie zakończoną prawdopodobnie około godz. 12,30 według czasu amerykańskiego.

Stracenie Sacca Vanzetti'ego wyznaczone na dzisiejszą noc.

London, 22. 8. Stracenie Sacco i Vanzetti'ego wyznaczone zostało na noc z poniedziałku na wtorek. Rozprawa najwyższego trybunału w Massachusetts nie dotyczyła stanu faktycznego przestępstwa, przepisanego oskarżonym, lecz jedynie okoliczności formalnych.

Najwyższy Trybunał sądowy Stanów Zjedn. odrzucił prośbę obrony Sacca i Vanzetti'ego.

London, 22. 8. Donoszą tu z Nowego Jorku: Sędzia Brandeis z Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych odrzucił prośbę obrony Sacca i Vanzetti'ego o ponowne odroczenie wykonania wyroku śmierci.

Rozmaitość.

Obcęgi w brzuchu kobiety.

Pewna młoda Amerykanka dała się przed dwoma laty w Nowym Jorku operować na ślepą kiszki. Operacja udała się; pacjentka przyszła całkiem do siebie, tylko od czasu do czasu odczuwała ona w okolicy miejsca operowanego jakiegoś nieznacznego bóle. Bóle te jednak nie przeszkadzały jej wcale w odbywaniu długich i uciążliwych podróży i w uprawianiu wszelkiego rodzaju sportów.

Dopiero przed paru tygodniami udała się w Londynie do pewnego specjalisty z prośbą, by jej coś przeciwko tym bólom zapisał. Żeby się upewnić co do rodzaju dolegliwości; lekarz pacjentkę zrentgenizował.

Jak wielkiem było jego zdumienie, gdy na fotografii zobaczył 200 milimetrowe długie obcęgi operacyjne. Początkowo nie chciał oczom swoim wierzyć i myślał, że młoda kobieta leżała na jakichś obciążkach. Jednakowoż i następna fotografia pokazała obciążki. Pacjentkę więc zoperowano i faktycznie wyciągnęto 20 centymetrów długie obciążki operacyjne.

Obecnie pacjentka jest już całkiem zdrowa i zamierza niebawem z całym materiałem dowodowym udać się do Nowego Jorku, aby tam oskarżyć swego poprzedniego operatora o karygodne niedbalstwo.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 22. 8.

Zyto świeże	37.00—38.00
Pszenica	48.00—49.00
Jęczmień zimowy	36.00—38.00
Owies	32.00—33.50
Mąka żyt. 70 proc.	57.50—59.00
Mąka pszenna 65 proc.	74.00—76.00
Ospa pszenna	24.50—25.50
Ospa żytnia	24.50—25.50

Giełda pieniężna.

Warszawa, 22. 8. 27.

1 funt angielski	43.49	—	—
100 frank. belg.	124.51	—	—
100 franc. franc.	35.07	—	—
100 frank. szwajc.	172.46	—	—
100 koron czeskich	26.51	—	—

Kurs dolara.

Warszawa, 24. 8. Dolar 8.91¹/₂. Tendencja utrzymana.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Mam większą ilość

sadzonek truskawek

rozmaitych gatunków.

F. Rüchardt, majątek Czachówki pow. lubawski, p. Biłskupiec-Pom.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi naszej ukochanej matce

ś. p. **T. Draimowej** składamy wszystkim, a szczególnie Wieleb. Duchowieństwu oraz Bractwu Żywego Różańca nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

RODZINA.

Pacółtowo, dnia 23. 8. 1927 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 25. 8. 27. o godzinie 11 przed południem, będę sprzedawał w Nowemmieście poniższe rzeczy, które zostały złożone dawniejszej firmie „Nofama”, za gotówkę najwyżej dającymu:

Stół, szafy, regały, futra, krzesła, maszyna do szycia, podstawy, portjery i obrazy.

Nowemmiasto, dnia 24. 8. 1927 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Przetarg.

Magistrat miasta Nowemmiasta nad Drwęcą ogłasza przetarg na prace ziemne i murarskie przy budowie sali gimnastycznej szkoły powszechnej.

Słabe kosztorysy otrzymać można w Magistracie. Oferty składac należy do dnia 29-go sierpnia br. do godziny 12-tej w Magistracie.

Wybór przedsiębiorcy zastrzega się.

Nowemmiasto n. Drwęcą, dnia 23. sierpnia 1927 r.

Magistrat,

Kurzętkowski, burmistrz m.

Mam rasowego

knóra do rozplodu świni.
Ligman, Boleszyn.

Służąca

posiadająca dobre świadectwa może się zgłosić ul. Tylika nr. 1, między godz. 12 i 13.

Donoszę Szanownej Klijenteli miasta i okolicy, że przyjmuję nadal wszelkie prace

damsko-krawieckie

bieliznę i ubranka dziecięce po cenach zniżonych

CZARNOWSKA, NOWEMMIASTO Aleje I.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście

uruchomił wotownie cementową

i wykonuje po najtańszych cenach i pod gwarancją na dogodnych warunkach spłaty rury, od 0,20—1,00 m. w świetle, poza tem krawężniki, ścieki, żłoby, słupy do ogrodzenia, płyty, wazony do kwiatów oraz każde inne wyroby na zamówienia pod gwarancją za dobroć towaru. Zamówienia przyjmuje się w gmachu Starostwa pokój nr. 13. Cementownia znajduje się w Nowemmieście przy parku miejskim.

Nowemmiasto, dnia 4. lipca 1927 r.

Kierownik Starostwa:

A. Bederski.

Z dnem 15-go sierpnia br.

uruchomiłem moją olejarnię

ogrzewaną parą, poleca mdsiennie **świoły rzepakowy olej** po cenach zniżonych, dalej sprzedajęcm obliczam wyjątkowo niskie ceny. Obcym wybijam wszelkie olejaste nasiona każdego dnia. Kupuje wszelkie nasiona olejaste.

B. CHEŁKOWSKI, Nowemmiasto Rynek telefon 80.

Swój do swego!

Zabazujemy

chodzenia granicą między polem mojem i p. Graduszewskiego. Kto się ponieważy chodząc,

będzie sądownie karany.

Michał Józefowicz.

Stanisław Graduszewski, Rumienica.

Obelgę

rzuconą na p. **Franciszkę Kanigowską**

cofam i przepraszam.

Anna Radzińska, Prątnica.

OBELGĘ

rzuconą na p. **Leona Grywalskiego** niniejszem

odwołuję.

Anna Wiśniewska.

Za zgodnością Sądu Rozjemczego W. Jabłońskiego

OBELGĘ

rzuconą na p. **Annę Dembińską** niniejszem

odwołuję.

Otylja Szudzińska.

Za zgodnością Sądu Rozjemczego W. Jabłońskiego

Poszukuję

na pierwszą hypotekę na 70-morgowe gospodarstwo

5—6000 zł.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy”

Przyjmuję

chłopców na pensję

na bardzo korzystnym utrzymaniu. Kto, wskaże eksped. „Drwęcy”.

Mam na sprzedaż

młóckarnię

16 calową, w dobrym stanie.

A. Suwiński, Skarlin.



Kto chce

korzystnie sprzedać jakiegokolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo niech ogłasza w

„Drwęcy”